

Prof. Hans-Dieter Kahl

Święta zimowe na mój (unitariański) sposób,

Kiedy zbliżają się święta Bożego Narodzenia i rozważam ich przesłanie, zastanawiam się nad jakimś konkretnym pojęciem, na którym mógłbym oprzeć swoje przemyślenia. Bajkowa i piękna historia świętej rodziny, skupiająca się na Chrystusie, jest dla mnie zbyt nierzeczywista. Czy istnieje coś, co nie jest tylko jej niewiele wartą jej imitacją, czy jest coś, co w pełni potrafi nam ją zastąpić?

W Rudawach, skąd pochodzę, rozpowszechniony jest bożonarodzeniowy zwyczaj stawiania drewnianych lichtarzy w formie niezwyklej pary- figurki gałowo ubranego górnika i jego anioła stróża. W domu moich rodziców tego rodzaju akcesoria ludowe nie były używane, obce mi są tradycje górnicze, a same figury aniołów - „niebiańskiego ptactwa” nigdy nie pasowały do mojego poczucia estetyki. Dlatego dopiero po bardzo wielu latach zwróciłem uwagę na podobną figurę górnika sprzedawaną na bożonarodzeniowym targu. Była to pojedyncza figurka wysokości ok. 35 cm.

Od razu zwróciłem uwagę na to, jak bardzo różni się ona od innych świątecznych towarów. Nie miała ona nic wspólnego ze znanym nam światem fantazji, zaludnionym przez anioły i mikołaje. To była po prostu postać człowieka. Górnik był dwuramiennym lichtarzem, w dłoniach niósł dwie świece. Zgodnie ze lokalnym zwyczajem tego rodzaju figurki są stawiane w oknach razem z szopką przed zbliżającymi się świętami.

Przedstawiany przez lichtarz, ubrany w odświętne górnika pracuje na co dzień ciężko narażając życie pod ziemią. Jednakże teraz nie myśli o swoim codziennym wysiłku. Skoro niesie on świece, to może chce on oświetlić swe miejsce pracy w kopalni, wnioskuje jednak, że tak nie jest, ponieważ mając obie zajęte ręce, nie jest w stanie posługiwać się żadnymi narzędziami. W takim razie figurka ta nie pokazuje nikogo realnego i nieważne jest, do jakiego zawodu nawiązuje. Dla mnie nie przedstawia ona żadnego konkretnego robotnika, ale raczej ogólnie człowieka obchodzącego święto. Istotne jest natomiast, że niesie on świece będące symbolem światła i że światło nie pochodzi od jakiegoś anioła śpiewającego nam radośnie „Alleluja”. Górnik nie jest zwiastunem objawienia, spotyka się ze mną jak równy z równym. Chce on mi tylko powiedzieć, jak człowiek do człowieka: „Przynoszę światło- ty zrób to samo! Nikt za ciebie tego nie zrobi!”.

Na widok figurki te wszystkie te myśli przebiegły mi błyskawicznie przez głowę. Czy jest jakaś inna postać, która lepiej oddaje przesłanie świąteczne? Nie znam żadnej. To sprawia, że figurkę górnika cenię dużo bardziej niż całą resztę miłych ludowych dekoracji jak przynoszący szczęście kominiarz czy zajączek wielkanocny. Mojej żonie też się ona spodobała. Kupiłem figurkę i odtąd górnika zajął swoje miejsce przy choince, dla nas równie jak ona nieodzowny. Z każdym rokiem coraz mocniej czujemy się z nim związani.

Figurką górnika doprowadziła mnie do dalszych rozważań nad starszym, pozachrześcijańskim znaczeniem świąt. Święto odchodzimy w czasie, kiedy w zadziwiający sposób ciemność zmienia się w jasność, zgodnie z prawami przyrody, na które nie mamy wpływu. My także jesteśmy częścią natury, tylko bardziej złożoną niż świat wokół nas. Okres jasności może nastać także w naszym ludzkim świecie, ale nikt i nic nam go samo nie sprowadzi. Tylko od nas i tylko jedynie od nas zależy, czy nastanie czas jasności. Na cud z niebios nie mamy co liczyć. Siły nadprzyrodzone niekoniecznie nas wysłuchują, a realizację naszych marzeń zostawiają nam samym.

Święta spędzane z figurką górnika podkreślają odwieczną prawdę: my ludzie to część nieogarnionej wielkiej całości. Choć jesteśmy z nią mocno związani, pozostajemy niezależni, możemy na własną odpowiedzialność kształtować świat w ramach danych nam możliwości. Lichtarz-górnik nawiązuje także do chrześcijaństwa, które kładzie nacisk na wspieranie bliźnich, a więc jest również wezwaniem do „niesienia światła” w rozumieniu religijnym. Jest też górnik przypomnieniem postulatów Jean-Paul Sartre do spędzania świąt w pogodnej atmosferze: „Boże Narodzenie- święto radosne. Szkoda tylko, że tak mało przy nim śmiechu...”. Święto, które jest traktowane tylko na poważnie, zamiast cieszyć, jedynie przygnębiają.

Oczywiście postać górnika nie musi nasuwać nam tych skojarzeń. Jednakże kiedy mamy ją przed oczami całe święta, przypomina nam o nich dużo mocniej niż ulotne słowa. Oddziaływanie tego świecznika trudno byłoby zastąpić czymś innym.

Czy na znaczenie figurki ma wpływ męska płć przedstawionego górnika? Nie sędzę. Górnik reprezentuje w naszym mniemaniu całą ludzkość, niezależnie od płci.

Oprócz przesłania, które niesie górnik, istotny jest sposób jego wprowadzania w życie. Wezwanie do zmieniania świata mogłoby nas przytłoczyć, tyle jest bowiem do zrobienia! Czy mamy radę, czy wobec tak wysokich oczekiwań mamy w ogóle prawo do świętowania? Otóż górnik pokazuje nam, że owszem, co podkreśla swoim galowym, uroczystym strojem.

W naszym życiu nieustannie natrafiamy na ograniczenia. Pomimo dokładanych starań i tak zawsze część naszych zamierzeń pozostaje niezrealizowana. To wynika z praw natury, tak samo jak nieustanna zmiana ze światłości w ciemność i z ciemności w światło. To, co się określa w religiach jako zbawienie, które jest działaniem sił boskich, ma swoje źródło w nas samych. Zapewne byłoby mi łatwiej żyć, gdybym mógł liczyć na pomoc ze strony sił nadprzyrodzonych, ale skoro w nie nie wierzę, to nie są one dla mnie pocieszeniem. Wsparcie muszę znaleźć w sobie samym, w czym pomaga mi szczególnie czas świąteczny. Trzeba zauważyć, że nikt, również ja, nie jest w stanie ciągle dobrze żyć i być silnym. Muszę pozwolić sobie na robienie błędów, tym bardziej, że często dopiero po pewnym czasie rozumiem, jak powinien być się zachować w danej sytuacji. Tak jak nasza Matka Ziemia przechodzi przez punkt przesilenia w czasie świątecznym, tak samo ja potrzebuję twórczego odpoczynku, aby się przygotować na nowe zdarzenia, aby później móc lepiej stawiać czoła kolejnym wyzwaniom. Chciałbym nauczyć się tego, co w życiu jest chyba najtrudniejsze: zostawić to, czego nie dam rady zrobić, zrozumieć, co mogę zmienić i nie zniechęcać się w powziętych działaniach. Święta zimowe to czas wielkiego spoczynku przyrody wokół nas, ale jednocześnie czas narodzenia nowego życia – czy jest lepszy okres na rozważania natury człowieka?

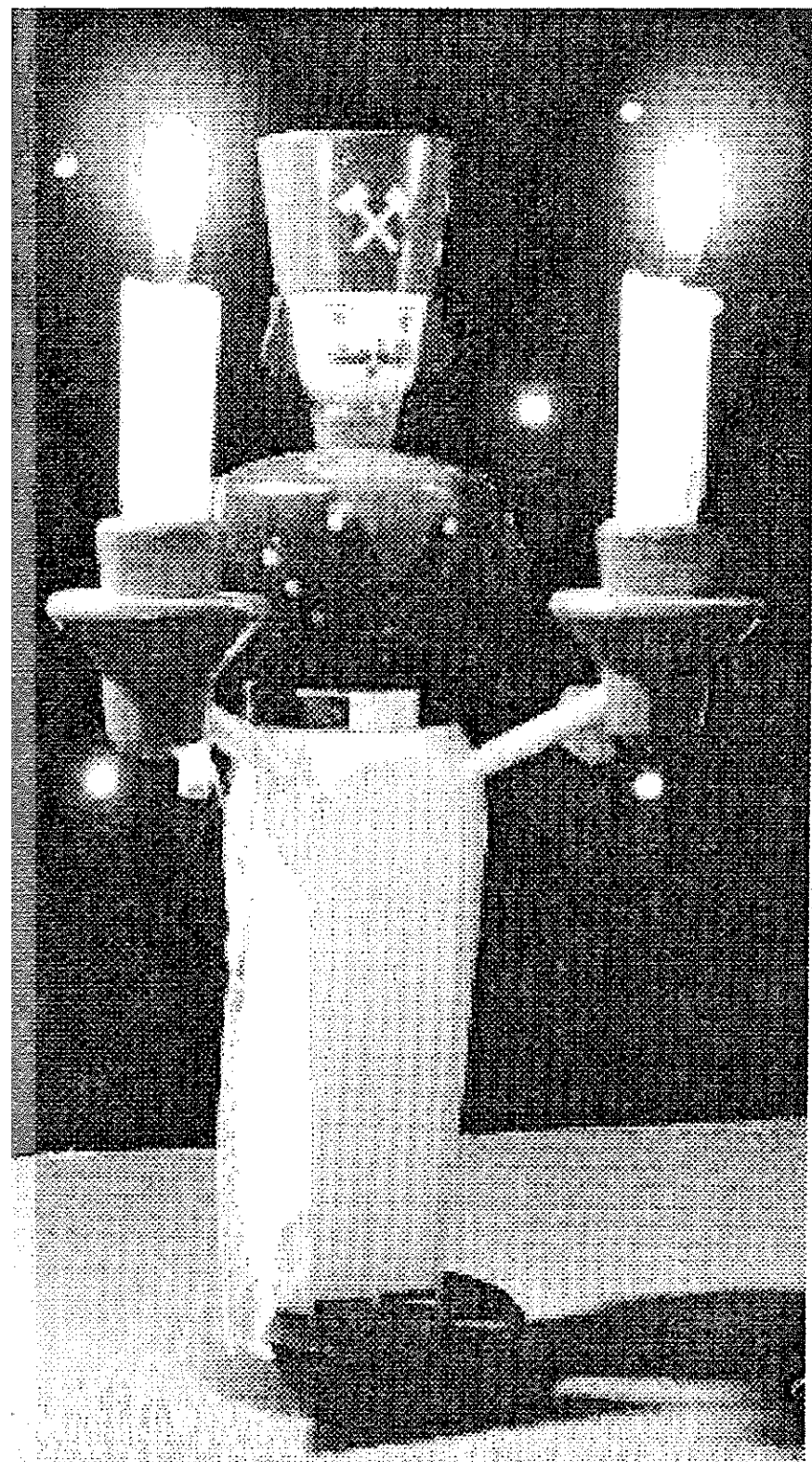
Dni świąt zimowych, w których łączą się ze sobą koniec i początek, wraz ze światełkami na choince i świecznikiem-górnikiem pomagają mi zajrzeć do własnego wnętrza. Nie osiągniemy tego zrozumienia ani dzięki wzruszającym dźwiękom chórów, ani dzięki kolorowym jasełkom, ani dzięki pociesze „z góry”, której byśmy sobie życzyli. Pocieszyć się musimy samodzielnie, razem z innymi, w miarę naszych sił. Możemy być jak lichtarz-górnik w odświętnym stroju, który wkrótce znowu musi wrócić do swojej kopalni.

Moje święta, nasze święta pozostają tym, czym były od dawna: świętem światła w środku zimowej ciemności, okresem przesilenia. Jednakże w mojej rodzinie bardzo świadomie

koncentrujemy się na kontraście między jasnością naturalną i tą symboliczną. Pierwsza z nich jest światłem, które świeci i gaśnie bez naszego wpływu, a druga przeciwnie, powstaje tylko dzięki nam, dzięki tobie i mnie, i tylko dzięki nam dalej trwa. Dużo głębiej niż inne święta odzwierciedlają święta zimowe naturę człowieka i jego rolę w świecie. Mój sposób rozumienia tych świąt jest inny niż odchodzenie narodzin Chrystusa, ale uważam, że nie jest on w jakikolwiek sposób gorszy.

Hans-Dietrich Kahl, opracowanie/tłumaczenie Justyny Borusińskiej, na podstawie oryginału niemieckiego „Eine persönliche Loesung”, z „Alle Jahre wieder... Christliches, Vorchristliches und Nachchristliches zu einer eingebuegerten Festzeit 24.12-6.1”, wyd. 2009.

Prof. Hans-Dietrich Kahl, jeden ze współtwórców odnowionego ruchu unitariańskiego w Niemczech po wojnie, wieloletni członek Rady Duchowej Niemieckich Unitarian, wśród niemieckich unitarian powszechnie lubiany i ceniony autorytet. Specjalizuje się w historii Słowian i średniowiecza. Członek Polskiej Akademii Umiejętności, zasłużony dla Uniwersytetu w Lublianie, wykładowca Uniwersytetu w Giessen.



-4-

„Was ist nun mein Weg, wo ist der eure?“,
sagte ich denen, die mich „nach dem Wege“ fragten.